

środa, 19.03.2025

LITANIA DO PRZYJACIELA Z SZAREGO PODWÓRKA - ŚW. JÓZEFA

Litania do Przyjaciela z szarego podwórka

Ukryty za firanką drżących powiek, ratuj nasz dom. Chryste, Bracie – ratuj nasz dom

Chryste, usłysz nasz jęk. Chryste, wysłuchaj nasz szept.

Ojcie, Panie nieba naszych małych radości i ziemi wszystkich naszych kompromitacji, Boże – zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu ze wszystkich uwikłań i labiryntów głupich decyzji, Boże – zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, Źródło Nadziei, które nie przestaje nas przekonywać o sensie wszystkich zakrętów historii, Boże – zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Miłości najprostsza z możliwych, której nie zraża ani zapach ani nędza naszych grzechów, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.

Święty Józefie...

Przyjacielu ludzi z podciętymi korzeniami, z koroną największych królów, schowaną na dnie szuflady pod stosem niezapłaconych rachunków,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi z połamanymi skrzydłami marzeń o miłości nie na niby,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi wypatrujących uśmiechu odwzajemnionego za horyzontem kromki chleba z tanim dżemem,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi zawsze nie na swoim, ciągle na dorobku, oglądających szczęście przez cudze okna,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi z pierścieniami z drzazg i codziennych trosk, które utkwily między palcami i z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień i noc tęsknią coraz bardziej za zwykłą czułością, choć przecież kto by się tam chciał przytulić policzkiem do kaktusa,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi w ostatniej ławce wielkich historii, ostatnich do zauważania, pierwszych do odstrzału,

módl się za nami

Przyjacielu bezdomnych, zameldowanych w ruinach starych melin, pod dachem mostów, które nie prowadzą już do nikogo kto by się przejął losem ludzkich śmieci i robaków,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi z dziurami w pamięci i w kieszeniach, lokatorów wielkomiejskich kanałów, dla których stary, ale suchy materac na śmietniku, niedopałki papierosów na alejce i przeterminowany szampon bez zakrętki są jak złoto, kadzidło i mirra,

módl się za nami

Przyjacielu ludzi biczowanych pogardą za zbieranie na puszkę piwa, żeby na chwilę zapomnieć o beznadziei,
módl się za nami

Przyjacielu odartych z godności – przez siebie i innych,
módl się za nami

Przyjacielu ludzi bez zasług, dyplomów i patentów na sukces,
módl się za nami

Przyjacielu oskarżonych na podstawie plotek, wytykanych palcami i zakneblowanych zwątpieniem, że cokolwiek jeszcze może być dobrze,
módl się za nami

Przyjacielu ludzi dostających drzwiami, z liścia czy ze śliny w twarz za takie a nie inne CV wypisane bliznami na ponurej gębie,
módl się za nami

Przyjacielu wdów i sierot z pustym testamentem po bohaterach wolności, z relikwiami wspomnień mieszczącymi się w małej ramce z czarnobiałym zamyślonym zdjęciem,
módl się za nami

Bracie szarej masy, mięsa armatniego, pionków i talii postrzępionych kart w rękach głodnych władzy polityków, bogaczy i dziennikarzy,
módl się za nami

Bracie zabawek w rękach rozkapryszonych złotych dzieci kolejnych epok,
módl się za nami

Bracie towarzyskich jąkałów, powtarzających proste historie jak zdarta płyta, skazanych na wyśmianie, którzy co chwilę zapominają języka w gębie i wychodzą na kompletnego idiotę,
módl się za nami

Bracie wygnańców z prostych historii i marzeń o szczęściu,
módl się za nami

Bracie ludzi ze strzałami w plecach, przypalanych spojrzeniami pogardy za samo pojawienie się na horyzoncie,
módl się za nami

Bracie ludzi z nerwicą natręctw, którzy za każdym zakrętem historii widzą dyszącego żądzą krwi potwora,
módl się za nami

Bracie ludzi złanych nocnym potem lęku o życie dziecka, na które wydał wyrok kolejny wirtualny król,
módl się za nami

Bracie ludzi z nożem na gardle, którzy każdego dnia zanim złapią pierwszy oddech muszą odpowiedzieć na serię bezlitosnych pytań, np. „jaki sens ma ten ból i cała twoja historia?”, „za co dzisiaj kupisz chleb?”, „jak pocieszysz chore dziecko?”, „nadal wierzysz w dobroć

Boga?”,

módl się za nami, bracie, módl się, bo prędzej czy później od tych pytań zwariuję

Bracie ludzi z dziurą w tyle głowy, zmieszanych z błotem kłamstw i nienawiści, których groby zdobią tylko ciche samosiejki, zasłuchane w przekazywane potajemnie z pokolenia na pokolenie pieśni wilków,

módl się za nami

Latarnio w oczach babci, matki, dziadka, ojca, która jedną smugą światła załamaną na łzie kruszysz mury międzypokoleniowych mroków,

módl się za nami

Pocieszycielu przemoczonych do suchej nitki łzami rozpacz,

módl się za nami

Pocieszycielu gryzionych przez zdziczałe, głodne krwi bandy psów, krążące po sumieniu wśród ostatnich szczęśliwych wspomnień,

módl się za nami

Pocieszycielu patrzących z zazdrością na uśmiechnięte ryjki kotków i piesków, dopieszczonych, wymuskanych i kochanych bardziej niż człowiek, a na pewno bardziej niż człowiek, który nie ma nic poza szarą twarzą i telefonem z pustą listą kontaktów,

módl się za nami

Ratowniku ludzi spadających z gór życiowych planów i dobrego mniemania o sobie, przysypanych lawiną długów, niepowodzeń i wstydu,

módl się za nami

Ratowniku łamiących kark na szarym podwórku bezmyślności, kręcących się w kółko na starym trzepaku rozpamiętywania, dmuchających balon roszczeń aż do wybuchu i pustki dzwoniącej w uszach,

módl się za nami

Ratowniku z karetki przejeżdżającej z duszą na ramieniu przez skrzyżowania obojętności, by dowieść tlen nadziei do ludzi, którym samotność owinęła sznur wokół gardła,

módl się za nami

Przewodniku znajdujący drogę wyjścia z każdej przepaści, otchłani grzechów, błędów i nieporozumień, które przeorały nasze małżeństwa, rodziny i przyjaźnie, módl się za nami

Przewodniku sklejający podarte życiorysy i złamane serca w mapę nieba,

módl się za nami

Nadziejo otulająca gorączkę nocnych zwątpień i lęków, śpiewająca kołysankę wszystkim rozbitym myślom, aż dadzą się pocieszyć i zaczną znowu ufać i wierzyć wbrew wszelkiej nadziei,

módl się za nami

Zakochany w milczeniu, który zamiast gadać, cierpliwie słuchasz i nie trzaskasz bramami świątyni, gdy opowiadamy historie, które brzmią jak dźwięk gwoźdźcia po szybie,

módl się za nami

Zakochany w dziewczynie, która zamiast wysyłać do ciebie buziaczki i serduszka, ponętne selfiki i półprzytomne oczka, codziennie była poza zasięgiem i nie potrafiła bardziej okazywać miłości, jak tylko zostawiając cię sam na sam z Bogiem,

módl się za nami

Opiekunie ojców z głową bez pomysłu jak wytłumaczyć dzieciom kolejną porażkę, ból i cierpienie – ich i swoje

módl się za nami

Opiekunie matek wyśmianych za “znowu ten sam obiad”, brak fryzury jak inne mamy, z imionami dzieci zapisanymi na czole prostym szyfrem ze zmarszczek,

módl się za nami

Opiekunie żon, które nie dają rady już dłużej udawać, że są szczęśliwe, które nie potrafią już ugryźć się w język po kolejnej szpilce w plecy od jak zawsze życzliwych doradców,

módl się za nami

Opiekunie samotnych małżeństw – omijających w milczeniu place zabaw, odruchowo wtulających się w siebie bez słów, jak w misia, gdy przebiegnie obok nich dziecko z balonikiem,

módl się za nami

Opiekunie staruszków, dla których wyprawa do skrzynki pocztowej przypomina zimowe podejście pod ośmiotysięcznik, ale jednak idą, by kolejny raz wrócić z ulotkami na darmową pizzę zamiast pocztówki od syna, córki czy wnucząt,

módl się za nami

Strażniku naszyjnika z łez, przekazywanego jak rodzinny skarb tuż przed ostatnim oddechem,

módl się za nami

Strażniku tajemnic wybaczenia największych krzywd,

módl się za nami

Strażniku źródła pokory, obmywającego rany rodzinnych pyskówek i urazów,

módl się za nami

Strażniku ostatniej iskry nadziei i miłości, gdy jedyni świadkowie nocnych dramatów – cztery ściany i sufit – milczą i bardziej przypominają klatkę niż dom,

módl się za nami

Tragarzu wciągający wózek wypełniony nieruchomym, cichym cierpieniem, które nic nie mówi, tylko po prostu jest

módl się za nami

Tragarzu kalectwa sumienia, zmieniający pieluchy po każdej nocy strachu,
módl się za nami

Zwierciadło, które rozumie ciężar worów pod naszymi oczami,
módl się za nami

Ostatni na liście genealogicznej – pierwszy na drzewie codziennego krzyża,
módl się za nami

Najbardziej wypatrywany gościu opuszczonych dusz, postrachu piekielnych oskarżycieli, bohaterze bitew na granicach życia i śmierci,
módl się za nami

Żywicielu Boga, karmiący Go codzienną biedą podawaną z czułością razem z kubkiem wody – naucz nas dzielić się z Jezusem smakiem
naszych trosk i zagubieni
i módl się za nami

Kawalerze, który dostał za żonę dziewczynę, do której maślane oczy robili wszyscy aniołowie (i pewnie robią to do tej pory), św.
Józefie – pomóż mi kochać, jak kochałeś, kochasz i jesteś kochany ty. Pomóż nam też patrzeć z miłością na dzisiejszą twarz Kościoła,
dokładnie tak, jak Ty patrzysz na Maryję
i módl się za nami

Cichy Baranku, który gładzisz grzechy świata,
– spłać długi naszych głupot, Panie.

Pokorny Baranku, który stałeś się naszym grzechem,
– uczynj nas błogosławieństwem dla tych, dla których byliśmy przekleństwem, Panie.

Mały Baranku, który wybrałeś wolę Ojca,
– niech centrum mojego życia przestanie być już mój własny pępek, a drogowskazem niech będzie nie czubek mojego nosa, lecz tylko
Twoja miłość,
zmiłuj się nad nami.

Józefie, jeszcze taka mała prośba na koniec. Nagram teraz krótką wiadomość głosową. Gdybyś mógł ją przekazać Bogu Ojcu, byłbym –
no wiesz – zobowiązany... To zaczynam:

Boże, Ty marząc o moim szczęściu, wiedząc kim jestem i do czego jestem zdolny, postawiłeś na straży świętego Józefa, żeby uczył
mnie chodzić w pyle mojej małości. Wysłuchaj Jego modlitwy, bo ja nie wiem co jest dla mnie dobre. Ja ciągle się wymykam, odkręcam
na pięcie, ignoruję Twoje ścieżki, buntuję się nawet na najmniejszą ciemność a potem leżę i wyję w rowie po kolejnym zderzeniu z
rzeczywistością. Wysłuchaj Józefa – on prosi zawsze o mądrość widzenia dobra we wszystkim, co dajesz i proste wdzięczne serce bez
cienia pretensji. Spraw, żebym przyszedł do Ciebie a przyjdę. Przez Chrystusa, mojego Brata i Pana. Amen.

To mówiłem ja – Twoje zagubione dziecko. Tęsknię.
Odnajdź mnie.

https://www.youtube.com/watch?v=7m75M_Hs76w&list=RD7m75M_Hs76w&start_radio=1

ŹRÓDŁO:

<https://stacja7.pl/modlitwa/litania-do-przyjaciela-z-szarego-podworka-sw-jozefa/>